

Mieszkamy na hożej

Irena Santor

Ta ulica miała już piosenkę
O pokoiku wciśniętym w dach
O dziewczynie samej i nieszczęsnej
Płaczącej w oknie do zimnych gwiazd

Porzucił chłopak zły
Ot tak, bez słów
Na Hożej spleen i łzy
No cóż

No cóż
Mieszkamy na Hożej
Zwyczajnie być może
Bez wzlotów i gwiazd
No cóż
Kochamy się mocno
Więc chyba samotność
Nie znajdzie tu nas

No cóż
Mieszkamy na Hożej
Za oknem siadł
Warszawski wiatr
Zaśpiewał deszcz
I my
My tylko, nikt więcej
Przepraszam za szczęście
Co z nami tu jest

W tej piosence nie ma nic z ballady
Z melodii mgławic w kosmicznym tle
A na szczęście widać nie ma rady:
Przychodzi wtedy, gdy samo chce

Oznacza ciepło warg
Pieszczotę rąk
Wybrało sobie nas
Nasz dom

No cóż
Mieszkamy na Hożej
Za oknem siadł
Warszawski wiatr
Zaśpiewał deszcz
I my
My tylko, nikt więcej
Przepraszam za szczęście
Co z nami tu jest